



IZABELLA IDŹKIEWICZ

Warszawa, 15 lipca 1949 r. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, mgr Norbert Szuman, przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Izabella Idźkiewiczowa z d. Staśkiewicz
Data i miejsce urodzenia	24 lipca 1924 r. w Warszawie
Imiona rodziców	Tadeusz i Maria z d. Skośkiewicz
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	matura
Zawód	urzędniczka
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Tamka 46 m. 27
Karalność	nie

Od początku powstania warszawskiego byłam na Mokotowie jako łączniczka pułku „Baszta” w kompanii „B1”. Punktem wyjściowym działań mojej kompanii była ul. Odyńca, skąd jeszcze 1 sierpnia 1944 roku przeprowadzono nieudany atak na szkołę przy rogu ul. Kazimierzowskiej i Narbutta. Wróciliśmy stamtąd na Odyńca, skąd 7 czy 8 sierpnia podjęto próbę ataku na pozycje niemieckie przy Dworkowej. Po załamaniu się tej próby ulokowaliśmy się w rejonie ul. Szustra i Bałuckiego.

W nocy z 18 na 19 sierpnia przeszliśmy na dwa dni na Czerniaków, zajmując teren na rogu ul. Chełmskiej i Czerniakowskiej. Przez cały dzień, tj. 19 sierpnia, byliśmy tam atakowani

przez Niemców i o zmierzchu tego dnia wycofaliśmy się na fort czerniakowski, skąd rano 20 sierpnia wróciliśmy na róg Czerniakowskiej i Chełmskiej. W nocy z 20 na 21 sierpnia zostaliśmy zmienieni i wycofani na Mokotów, lokując się na rogu ul. Puławskiej i Grażyny. Tam siedzieliśmy przeszło miesiąc, do 26 września 1944. Niemcy z ul. Dworkowej w tym czasie żadnych wypadów nie robili. My próbowaliśmy bezskutecznie – było to bodaj we wrześniu – atakować Niemców w domu Wedla.

W nocy z 26 na 27 września weszłam z częścią plutonu do kanału włazem na rogu ul. Szustra i Bałuckiego. Po całonocnym błędzeniu znaleźliśmy się 27 września rano około godziny dziesiątej pod włazem na ul. Dworkowej, koło schodów. Jednemu z mężczyzn, który wyszedł do Niemców, oświadczyli oni, że do godziny dwunastej wszyscy mają kanał opuścić, gdyż potem wrzucą tam granaty i karbid. W dużej grupie opuściłam kanał. Niemcy rozdzielili nas na dwie grupy – ludność cywilną i powstańców, zwracając się do tych ostatnich per „bandyci”. W toku rewizji odebrano nam wszystkie rzeczy, rabując poza tym kosztowności. Po rewizji całą rozdzieloną grupę ustawili Niemcy z podniesionymi rękoma, rozkazując nam następnie położyć się na ziemi. Kilka osób spróbowało wtedy ucieczki – wszystkie zostały przez Niemców zastrzelone.

Jeszcze przedtem, zaraz po naszym wyjściu z kanału, zaobserwowałam, jak z góry ul. Dworkowej, tam gdzie był pierwszy właz (bliżej ul. Puławskiej), zbiegają pojedynczo ludzie – częściowo w naszą stronę, częściowo w stronę glinianki za ul. Dworkową. I te osoby zostały w czasie ucieczki zastrzelone – mam wrażenie, że ta próba ucieczki kosztowała życie kilkudziesięciu osób. Było to chyba po południu (zegarek zabrali mi Niemcy), gdy właz, po wrzuceniu do kanału granatów, został przez Niemców zamknięty. Ustawiono nas, powstańców piątkami i wśród szykan poprowadzono Dworkową w stronę ul. Puławskiej. Ludność cywilna została na dole. Co się z nią stało, nie wiem.

Mijając właz na górze ul. Dworkowej, zauważyłam koło niego porozrzucane zwłoki mężczyzn, a obok drutu kolczastego, oddzielającego Dworkową od pola, na którym była glinianka, zmasowaną grupę kilkudziesięciu rozstrzelanych. Pod murem domów przy Dworkowej klęczała twarzą do muru, z podniesionymi rękami, grupa około dwudziestu osób.

Ulicami Puławską i Rakowiecką zaprowadzono naszą grupę kilkudziesięciu powstańców na fort mokotowski, dołączając nas do zgromadzonych tam już uprzednio powstańców.



Stąd pieszo przeprowadzono nas do Pruszkowa. Na drugi dzień, 28 września, mnie w grupie czterdziestu kobiet powstańców dołączono do transportu ludności cywilnej do KL Stutthof. Tam byłyśmy traktowane jako grupa wydzielona (dostałyśmy na przykład opaski AK), ale na warunkach obozu koncentracyjnego pracowałyśmy, byłyśmy ubrane w pasiaki, nadzór nad nami sprawowały *aufseherki*.

Wiem, że świadkiem egzekucji przy górnym wlocie na ul. Dworkowej był ob. Rudnicki, którego adres zobowiązuję się dostarczyć komisji w najbliższych dniach.

Na tym protokół zakończono i odczytano.